

# PRZYSTANEK PINOKIO

Katarzyna Ryrych



Część 4 cyklu „Żółty tramwaj”

**C**o będzie, jak to nacisnę? — zapytał Szczerbak, wspinając się na palce, by dosięgnąć czerwonego guzika w windzie.

— Wybuch — mruknął Lulek. — I wszyscy wylecimy w powietrze.

Duża siostra Lulka, czyli mama Szczerbaka, popatrzyła na niego z wyrzutem, ale powstrzymała synka przed uruchomieniem alarmu.

— A my przecież chcemy pojechać tramwajem do kolejnego przystanku, prawda? — powiedział Lulek tonem niewiniątka.

Na pętlę tramwajową dotarli bez większych problemów.

— Widzę, że spodobał wam się nasz pomysł — powiedział chłopak w niebieskiej koszulce.

Lulek skinął głową.

— To gdzie dzisiaj wysiadacie?

— Gdzieś, gdzie dorosły może chwilę odpocząć — powiedziała duża siostra.

— Solarium — mruknął pod nosem Lulek — gabinet kosmetyczny albo galeria handlowa.

— Przystanek PINOKIO — zaproponował chłopak.

— Co to jest Pinokio? — zapytał natychmiast Szczerbak.

— Taki ludzik z drewna. Jak kłamał, to nos mu się robił długi — wyjaśnił Lulek.

Tramwaj ruszył i chłopak w niebieskiej koszulce — podobnie jak poprzednio — zaczął opowiadać o mieście niezwykle rzeczy. Gdyby kłamał, nos zrobiłby mu się taki długi, że musiałby go wystawić przez okno. Właściwie nos powinien mu się wydłużyć.

Bo skąd nagle miałoby się wziąć lądowisko dla helikopterów na dachu szpitala?

— Było potrzebne — cierpliwie odpowiedział chłopak. — W ratowaniu życia najczęściej liczy się czas. Do niedawna lądowisko było na obrzeżach miasta... A tam, niedaleko, to schronisko dla zwierząt. Też nie było go w naszym mieście.

— Kiedy to wszystko wybudowali? — zainteresował się Lulek. — Nigdy wcześniej tego nie widziałem.

— Trzeba obserwować — uśmiechnął się chłopak. — Czasami trudno dostrzec stopniowe zmiany. Po prostu trzeba nauczyć się patrzeć.

Przystanek Pinokio był najwspanialszym miejscem na świecie, co przyznał nawet Lulek. Można tu było budować zamki z drewnianych klocków, układać drewniane puzzle i również dorośli bawili się znakomicie. Siostra Lulka pracowicie składała ogromny dom dla lalek i wszystko wskazywało na to, że świetnie wypoczywa.

Była tym tak pochłonięta, że nie usłyszała wrzasku Szczerbaka, który przytłukł sobie palec drewnianym młotkiem.

— Chodź tu — powiedział Lulek, wycierając malcowi nos.  
— I nie rycz.

— Ale boli — wył Szczerbak, podtykając Lulkowi palec pod nos.

— Jak miałem tyle lat, co ty — Lulek schował do kieszeni chusteczkę — to nie ryczałem o byle co.

I wtedy... stało się coś dziwnego. Lulek poczuł, że zapiekł go nos. Niby przypadkowo dotknął go palcem, tak na wszelki wypadek sprawdzając, czy nie zrobił się dłuższy, i wprawdzie nie wyczuł żadnej zmiany, jednak czubek nosa piekł go nadal jak szalony.

A Szczerbak stał obok i przyglądał mu się podejrzliwie.

— Coś ci się stało w nos — powiedział, pociągając nosem.

Lulek błyskawicznie zasłonił nos ręką.

— Mrówa cię ugryzła — wyjaśnił Szczerbak. — Łazi ci po koszulce.

Rzeczywiście po koszulce Lulka zasuwała sporej wielkości mrówka. Lulek strzepnął ją na trawę i odetchnął z ulgą.

— Pokaż ten paluch — powiedział.

A kiedy Szczerbak ponownie podstawił mu palec pod nos, Lulek zrobił dokładnie to samo, co jego babcia, kiedy dawno, dawno temu przytrzasnął sobie palec drzwiami i był dobry kwadrans.

Podmuchał.

— Nie boli — oświadczył dzielnie Szczerbak.

I podmuchał Lulkowi w czubek nosa.



pomyśl, dlaczego ten przystanek nazywał się tak samo  
jak drewniany pajacyk? Odpowiedź łatwo możesz znaleźć  
w książce o przygodach Pinokia.







Katarzyna Ryrych  
**ŻÓŁTY TRAMWAJ**

Cz. 4 — „Przystanek Pinokio”

Redakcja tekstu: Dorota Koman

Opracowanie graficzne: Maciej Zalewski

**CAŁA POLSKA  
CZYTA DZIECIOM**



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



CAŁA POLSKA  
CZYTA DZIECIOM



Fundacja ABCXXI — Cała Polska czyta dzieciom

Warszawa 2021